N^er 84. ROK 1836. SRODA 13 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10, miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Waleryana Męcze.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Jutro Myslimir.

Gazeta Krakowska.

Obserwacye Meteorologiczne.

Dzień godz:	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	Stopnie ciepła podlug Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
7	27" 3''' 133	† 7°, 6	2''', 47	Wschodni słaby	Pochmurny	Deszcz
12 12	3. 602	† 10. 5	2, 43	,, mocny	,, ,,	
3	6, 610	† 9. 6	2, 51	Pn. Wschodni mocny	,, ,,	Deszcz
9	4. 384	† 5 7	2. 44	,, ,,	,, ,,	

Część Urzędowa

LOTERYA KRAJOWA.

W 707 ciągnieniu d. 13 Kwietnia 1836 roku w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

20. — 50. — 29. — 33. — 69.

Przyszłe Ciągnienie 708 przypada dnia 20 Kwietnia 1836 r.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego.

Dnia 11 i 12 Kwietnia 1836 roku	1.		2.		3.		4	
	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr
Korzec Pszenicy..	10	15	10	—	9	—	8	24
— Zyta...	6	—	5	15	5	—	4	27
— Jęczmien:	5	12	5	10	4	20	4	15
— Owsa	4	4	—	—	—	—	—	—
— Grochu.....	7	15	7	—	6	15	—	—
— Jagieł.	16	—	15	—	14	—	13	—
— Rzepaku ..	—	—	—	—	—	—	—	—

Przekonali się o powyższych cenach zboża i oryginał jak zwykle podpisali:

Peszke. Nasturkiewicz W. G. VII.
Gołębiowski K. T.

Ceny bydła z targu dnia 8 Marca 1836 r.

Wół ważący mięsa czystego fut. 600 złp. 198; Krowa średnia tłusta ważąca mięsa fut. 300 kosztuje złp. 73; chuda ważąca mięsa fut. 150 kosztuje złp. 49. Cielę średnie ważące mięsa fun. 30 złp. 12 gr. 9. Wieprz średni spaśny kosztuje złp. 91, chudy złp. 49.

Przekonali się o powyższych cenach bydła i oryginał jak zwykle podpisali:

Peszke. Nasturkiewicz W. G. VII.
Gołębiowski K. T.

— Z Paryża 22 Marca. —

Wydawca małego pisemka wieczornego *l'Estafette*, pan Boulé, został dnia wczorajszego skazany przez tutejszy trybunał handlowy, na zapłacenie redakcyom *Journal des Débats* i *Courrier français*, 1000 franków, tytułem wynagrodzenia straconych korzyści, za to, że z tychże dzienników przedrukowywał dosłownie całe, ich pióra, artykuły, tego samego dnia w którym wydane były. Redakcyje dzienników *Temps* i *Quotidiene*, które równocześnie zapozwały pana Boulé, zo-

stały oddalone z pretensyami swemi, na zasadzie że przedrukowane z nich artykuły dopiero dnia następnego w *Estafette* umieszczone były. Sąd jednakże zagroził panu Boulé karą 500 franków, jeżeli na przyszłość, czylito tego samego dnia, czyli na zajutrz, będzie przedrukowywał artykuły będące własnem dziełem innych dzienników.

Phare de Bajonne przyznaje teraz, że pod Wittoryą nie było stoczonéj bitwy na dniu 12 b. m.; mylną wiadomość o niéj, miano z St. Sebastian. GCW.

Ministeryalny *Journal de Paris* czyni uwagę, że od rewolucyi lipcowéj, nigdy jeszcze ministerium nie otrzymało przy ogłoszeniu tyle krések, ile pan Thiers w przedmiocie tajnych funduszów, co jest skazówką zupełnego ze strony reprezentantów zaufania.

Pobyt króla Bawarskiego w Grecyi pociągnął za sobą ten skutek dla tego państwa, iż otrzymało nowe ministerium, i że rząd francuzki wydał już rozkaz, aby trzecia kolèj pożyczki greckiéj państwu temuż wypłaconą była.

Dokończenie mowy p. Guizot. — Ale wypadki lipcowe stały się dla ludu obfitém źródłem zaślepienia i dumy. Wyobraża on sobie ufając w swą siłę, że przystoi mu władza ponawiać czyn tak straszliwy. Spojrzyjcie na około siebie, przypatrzcie się powszechnemu usposobieniu umysłów bezwzględnie na zdania polityczne. Słuchajcie co mówią pobożni, co mówią bezbożni ludzie, a przekonacie się, że wielka część tychże jak gdyby szaleństwem dotknięta, dla tego że była świadkiem rewolucyi, wyobraża sobie, iż może w każdéj chwili inną według swéj myśli rozpocząć. (Poruszenie). Czyliż nie słyszeliśmy jak nawet powiedziano z mównicy: »Możecie tworzyć prawa, ale ja nie będę im posłuszny.» Czyliż nie zastanawia was ten stopień obłąkania i upośledzenia, do jakiego zdają się być popchnięte umysły, kiedy z podobném wynurzają się oświadczeniem? Czyliż nie poznajecie w takiéj istocie czynu, niedawnej rewolucyi, która dotąd jeszcze na wszystkich głowach ciąży i bałamuci umysły? Otóż to jest panowie, istotny stan w jakim się znajdujemy; zwolna i mozolnie tylko wywijamy się z niego; ale jeszcze znajdujemy się u furty, ze złego, jeszcze nie otrząśliśmy się, które właśnie co skreśliłem. Może chcecie abyśmy bliżej zajrzali w oczy poruszającym się pośród nas stronnictwom? Zobaczycie, ażali to są nieszczęścia, ażali to są niebezpieczeństwa takie, iżby wolno było mieć nadzieję usunięcia ich w przeciągu lat pięciu lub sześciu. Nieznajdziecie mnie skłonnym, do gardzenia rewolucyjném stronnictwem. I ono poniosło od lat dziesięciu liczne klęski. Jego wyobrażenia, jego obyczaje były wystawione na doświadczenie, jakoż za każdym razem gdy szło o zaprowadzenie rządu, okazywało się zawsze czczem i pełném próżności, rewolucyoniści są tylko do wojny stworzeni, niezdolni do ustalenia rządu, bo z wystrzałów działowych nie wznoszą się miasta. Poruszenie.» GCW.

Dokończenie posłuchania obwinionych o spisek na życie króla w Neuilly.

Prezes do Combesa Pyt. Czy Bray nie był u ciebie, gdzie mu miano powierzyć plan do zamordowania króla? Odp. Bray jest kłamcą i powinienby się tu właściwie powiązany i skrępowany znajdować. Prezes: Bray dopełnił tylko powinności donosząc zwierzchności o tem co słyszał. Lubo nie ma kary na przemilczenie, jest jednak powinnością każdego dobrego obywatela wskazać zbrodnie o których powziął wiadomość. W waszem mieszkaniu dowiedział się Bray, że chciano konie królewskie uchwycić za wędzidło, woźnice wystrzelać, a do powozu króla beczkę napełnioną prochem i kulami wrzucić. (*Powszechny śmiech między oskarżonemi*). Prokurator jeneralny. Gdzie idzie o tak poważne i wielkiéj wagi rzeczy, tam śmiech obwinionych nie jest wcale w swojem miejsu. Prezes. Dla własnego interessu obwinionych nopominamy ich, aby

się od śmiechu wstrzymywali i przystojnie zachowywali. Pyt. Dnia 10 czerwca kommissarz policyi uskutecznił przetrząsanie w twojem mieszkaniu. W izdebce sufitowéj ośm stóp odległéj od twego okna, znaleziono ibron i amunicyą; mieszkał tam niejaki Radermaker. Odp. Ja o tém nie wiem, co tam znaleziono w stancyi pana Roberta Macaire. Prezes. Oszczędź sobie tych grubych żartów. Ten Radermaker jest twoim odźwiernym, ty wiesz bardzo dobrze jego imie. Czy nie należałeś do towarzystwa praw człowieka? Odp. Tak jest, ale gdyby tam była mowa o morderstwie, był bym się zaraz wyłączył. Oskarżonego Delont pytał prezes, czy znał Fieskiego, co tenże zaprzeczył. Pyt. Czy wiesz że Boaro mówil o tobie z Fieskim? Boaro: To jest kłamstwo. Prezes. Powtarzamy ci cośmy już wczoraj powiedzieli. Jeżeli Boaro nie odmieni swego sprawowania się, postąpiemy względem niego według wszelkiéj surowości prawa. Boaro: Na takie kłamstwa nie mogę bydź spokojnym. Fieski powtarzał więcéj jak dziesięć razy co mu sędzia inkwirent w usta wkładał. Prokurator jeneralny: Podobne oświadczenia nie powinny uchodzić bezkarnie; jeżeli Boaro nie chce się zachowywać przystojnie, znajdziemy sposób nakazujący uszanowanie należne władzy sprawiedliwości. Prezes. Boaro, zdumiewam się nad twoją bezczelnością. Byłeś wczoraj obecnym wyborowi przysięgłych, i mogłeś spostrzedz między niemi jednę z owych ofiar zamachu na dniu 28 lipca. Boaro: a mnie co do tego? (*Powszechne szemranie*) Kilku obwinionych wstają i nakazują Boarowi milczenie. Pan Joly, jeden z obrońców do Boara: Tym sposobem szkodzisz twoim wspołwinnym. Wszyscy obwinieni; tak, tak jest, Boaro szkodzi nam wszystkim.— Prezes oświadczył Boaremu, że jeżeli raz jeszcze przerwie rozprawy, zostanie do więzienia odprowadzony, a sprawa jego odłączona od jego wspólników. Po przesłuchaniu wszystkich oskarżonych kończącem się na powszechnem przeczeniu, prezes przystąpił do wysłuchania Boara, czego całe zgromadzenie z największą oczekiwało ciekawością. Pytania. Przeczytałem ci zeznania twoje przed sądem parów i ich późniejsze odwołanie. Powiedz teraz panom przysięgłym, jak się rzecz ma, żeś przed sędzią inkwirentem powtarzał, coś przed sądem parów zeznał ze względu na Delonta, Hussona, i Dulaca, a co teraz znowu zaprzeczasz? Boaro: «Moi Panowie przysięgli; ja tu mam bardzo ważną rolę do odegrania; a że sądowi mam dać objaśnienia byłbym bardzo kary godnym, gdybym saméj nie powiedział prawdy. Mówiąc z Fieskim o zamachu w Neuilly, powtarzałem to tylko, co z gazet wyczytałem. Ja nie mówiłem, że spiskowi ułożyli zamach na życie króla, nie powiedziałem Fieskiemu że Husson Dulac i inni należą do spisku. Proszę pana prezesa zadawać mi pytania. Przedewszystkiem jednak muszę objaśnić panów przysięgłych względem mego charakteru. Prezes: nie potrzebujemy poznawać twojego charakteru lub sposobu myślenia. Wzywamy cię tylko ażebyś nam wyjaśnił okoliczności istoty czynu zaskarżonego. Chcesz abym cię daléj pytał, dobrze więc, powiedz mi jakim sposobem mogły ci być wiadome imiona uwięzionych osób z pism publicznych, kiedy Fieski zeznał żeś mu 26 lipca jeszcze téj udzielił wiadomości? Boaro: Ja jestem, jak wszyscy politycy, bardzo próżny, chciałem sobie nadać więcéj ważności niżeli posiadałem. Rzeczywiście czytałem w gazetach, że kilka uwięziono osób, i że już od niejakiego czasu mówiono o spisku wymierzonym przeciw osobie króla, na drodze do Neuilly. Pyt. Czy nie wymieniłeś Fieskiemu tandeciarza mającego należeć do spisku. Od. Fieski jak wiadomo, był nędznym i podłem mordercą (poruszenie). Wszystko to powiedział w nadziei ocalenia swojéj głowy. Ja nie mówię, jakoby sędzia inkwirent miał mu włożyć w usta podobne wyznania; lecz skoro się dowiedział że te lub owe osoby uwięziono, mógł łatwo powiedzieć: słyszałem to od Boara. Tym sposobem mówił o tandeciarzu ktorego imienia nie mógł sobie nigdy przypo-

mnieć; chociaż się często chełpił, że nawet najdrobniejsze spamięta rzeczy. Przysięgam przed Bogiem, na głowę ojca mego, że Fijeskiemu nigdy nie mówiłem o żadnym tandeciarzu. »Wszelkie napominania prezesa nie zdołały nakłonić Boara do odstąpienia od swego twierdzenia, że nic nie wiedział o spisku i to tylko mówił Fieskiemu co z gazet wyczytał. Na następném posiedzeniu przesłuchano świadków. Wyrok dotąd niewiadomy.

Rząd hiszpański od daje wielkie pochwały wojsku królowéj, legiom algierskiéj, angielskiéj i belgijskiéj, tudziez posiłkom portugalskim w poświęcaniu się dla sprawy narodu i tronu.

Dziennik Telegraf twierdzi że potyczka pod Orduną na d. 19 z. m. zaszła na korzyść krystynistów, co rapport Espartery do Kordowy potwierdza donosząc o wczorajszéj klęsce karlistów. Ijenerał Bernelle donosi że jednym batalionem pobił dwa karlistów, zabiwszy im 130 żołnierzy i 10 oficerów, oprócz tego było 30 rannych i jeńców. Monitor potwierdza wiadomość o uskutecznionem połączeniu się Espartery z Kordową i zapowiada wkrótce mające nastąpić stanowcze działanie wojenne naczelnego wodza. GPS.

— *Z Lizbony* 19 *Marca.* —

Ministrowie mieli już dwa razy mniejszość w izbie deputowanych, co jednak (jak się zdaje) nie sprawiło żadnego wrażenia na ich umyśle. Pan Scabra przeczytał pismo z Penafiet, donoszące o róznych zdrożnościach, jakich dopuściło się 40 Miguelistów w okolicach rzeczonego miasta. Pismo to dało powód do żwawych rozpraw, w czasie których p. Moasinuo da Silveira, oświadczył, iż cały system rządu zdaje się blizkim rozwiązania. Ledwo te słowa wyrzekł, powstała wielka wrzawa, gdy 6 lub 7 deputowanych upatrywało osobistą obrazę swoją w tych wyrazach. GCW.

— *Rozmaitości* —

(*Gazette muzikale* N. 11) »Koncert pana Lipińskiego był niezawodnie najbardziéj zajmującym z tych wszystkich koncertów, które u nas téj zimy dawanemi były, również jeden z tych, na których się najświetniejsza publiczność najliczniéj zebrała. Jakkolwiek w stolicy naszéj nie mała jest liczba artystów, którzy wielkiemi talentami swemi podziw sprawiają, przecież mimo to, obszerna sala ratusza przepełnioną była; albowiem artysta z Północy, ten sam, który się w Warszawie z Paganinim w zawód walki pójść nie lękał, nie mógł na siebie nie sciągnąć uwagi w Paryżu. Pan Lipiński zadziwia nie tylko mocą i pełnością tonów, jędrnością i wytworną ogladą gry swojéj, ale oraz smiałością rzadkiego rodzaju, która u niego jest cechą wybornego smaku, jak i ognistego wylania się uczucia. Każde solo koncertu jego, każda odegrana waryjacya, zostały prawdziwie grzmiącemi oklaskami zawdzięczone.— Pani Darus-Gras razem z PP. Sarda i Brod, którzy panu Lipińskiemu swemi pięknemi talentami nie odmówili pomocy; dowiedli, że umieją cenić znakomitego artystę.— Winniśmy toż samo powiedzieć o panu Habenek, który na czele swojéj dzielnej orkiestry zdawał się czuć prawdziwe zadowolenie towarzyszyć artyście i który popisowi jego umiał nadać urok muzykalnéj uroczystości.» RL.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od 12 *do* 13 *Kwietnia.*

Szczepanowska Salomea, Dzwonkowski Leon, Kosel Susmann z Galicyi; Hoffmann Robert, Caplini Antoni, Tomaschi Jan z Pruss; Kisielnicki Włodzimierz z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Rostawiecki Edward bacon do Galicyi; Rormann, C. Aus. gabinetowy kuryer do Wiédnia; Rotterman Grzegorz, Silbergleit Jzaak; do Pruss; Grabowski Alexander, Nowakowski Józef, Morawski Wincenty do Polski.